Moja walka z rakiem

(34)

24 października 2019

Zawsze dzień pracowity. Bo i trzeba jechać do marketów, zaliczyć lekturę czasopism, aktualności prasowych itp. Od Halinki się dowiedziałem, że na Wszystkich Świętych, po południu przyjedzie Patrycja ze swoją rodziną, bo u W. spotkanie rodzinne z okazji długiego weekendu. Z artykułu Krzyżaka zamieszczonego w Rzplitej dowiedziałem się, że msza prymicyjna syna Beaty Szydło odbyła się w Częstochowie i zrobiono z tego wielki show. W mszy uczestniczył biskup ordynariusz, a w pierwszych ławach zasiadała rządowa świta. No a teraz chcieliby ludziom gęby pozamykać, gdy ks. Tymoteusz wziął w kurii bezterminowy urlop. Teraz się przekonają, że szczypta skromności nigdy nie zaszkodzi. I nie należy dawać okazji do plotek! W TP reportaż Dariusza Kałana z Podkarpacia, z jakiejś Jasienicy Rosielnej (nie znam powiatu, choć to 45 km od Rzeszowa), gdzie ponad 80 proc. ludzi głosuje na PiS. Wygląda na to, że dzięki PiS–owi na Podkarpaciu stał się cud gospodarczy. Że poprzednio rządzący za nic mieli biednych. Dopiero o nich upomniał się PiS i Kaczyński. I te brednie mówią ludzie do dziennikarza reportażysty, naprawdę, aż wstyd tego słuchać. No cóż, tak naród został otumaniony przez pisowską propagandę. Gdy dziś słuchałem krótko Wiadomości TVP, źle mi robiło od tych kłamstw, przeinaczeń i manipulacji. Quo vadis, Polsko?

25 października 2019

Od rana poszedłem do biblioteki. Przejrzałem m.in. Rzepę i dodatek „Plus – Minus" z różnymi artykułami dot. najnowszej historii, choć nie tylko. W „Echu Dnia" zaś ciekawe, lecz bardzo powikłane dzieje kamienicy, którą podarował Banasiowi nieżyjący już oficer AK, Stachowski, z którym się Banaś zaprzyjaźnił w czasach Solidarnościowej rewolty. W kamienicy tej mieszkał też wielokrotny zabójca, a jednocześnie działacz krakowskiej Solidarności, internowany w stanie wojennym. Był on konkubentem czy partnerem siostry Stachowskiego i prawdopodobnie jej zabójcą, choć ciała kobiety nigdy nie odnaleziono. I tak to wyglądają wątki sensacyjno-historyczne, którymi uraczył nas obecny prezes NIK Marian Banaś. Mimo kompromitujących faktów wcale jednak ze stanowiska nie zamierza ustąpić. Bo jest czysty. Choć kamienicę tę, gdy był jeszcze jej właścicielem, wykorzystywano jako hotel na godziny. Dziś podano jeszcze jedną informację, że naczelnik Izby Skarbowej w Krakowie, potem dyrektor departamentu w ministerstwie finansów, kolega i podwładny Banasia, siedzi w więzieniu za korupcję i przekręty. A w polityce cały czas walki powyborcze o senat i próba przekupienia przez PiS posłów niezależnych, a w sprawach międzynarodowych, europejskich, ciągle nierozstrzygnięty jeszcze termin brexitu. Natomiast w Syrii rozejm i przegrupowanie wojsk. Kurdowie się wycofują, a w strefę buforową wchodzą wojska Asada i Rosji. Ponoć Rosjanie ugruntowują w ten sposób swoją pozycję na Bliskim Wschodzie, kosztem USA i Arabii Saudyjskiej. Zyskuje tylko na tym – jak mówią niektórzy publicyści i politolodzy – Turcja i Iran.

26 października 2019

Noc przespana z przerwami na wyjście za potrzebą do łazienki. Ale i tak musiałem o drugiej wziąć pół tabletki na sen, bo inaczej pewnie bym się męczył i przewracał, i nie wiadomo jak długo. Dziś przed obiadem, a także po południu, pracowałem nad wierszami, które chcę wydać w przyszłym roku. Są to wiersze z ostatnich lat. Niektóre były nawet publikowane w dostępnych dla mnie pismach. Nazwałem je „non omnis moriar". Nawiązałem tym samym do mojej choroby, którą na szczęście udało mi się na razie pokonać. W prasie sporo o filmie Agnieszki Holland „Obywatel Jones". Jego bohaterem jest Gareth Jones, który jako pierwszy bez ogródek i eufemizmów donosił w 1933 r. o głodzie na Ukrainie wywołanym celową polityką Stalina. Autorem książki wydanej przez Znak i poświęconej tej postaci, zatytułowanej „Gareth Jones. Człowiek, który wiedział za dużo" jest Mirosław Wlekły. Innym przedwojennym dziennikarzem, który obnażał prawdę o sowieckim reżimie w okresie stalinowskim był Artur Koestler, autor „Ciemności w południe", którą wydał PIW. O obu tych postaciach pisze w „TP" na podstawie obu książek Magdalena Nowicka-Franczak.
Dziś telewizja podała, że z Anglii wydalono rosyjską agentkę, która przebywała tam jako działaczka społeczna. Rosja jak zwykle temu zaprzecza i banalizuje ten fakt, a na dworcu dla pikanterii witało agentkę bohaterkę kwiatami kilku młodych panów w mundurach. Po prostu spełniła patriotyczny obowiązek. Trudno ją zatem witać inaczej.

27 października 2019

Po śniadaniu pojechaliśmy do lasu na grzyby. Niewiele ich przywieźliśmy, ale spacer był bardzo udany, bo była piękna pogoda. Media żyją wydarzeniami z Syrii, gdzie przy granicy z Turcją udało się żołnierzom amerykańskim dopaść największego obecnie żyjącego terrorystę na świecie Abu Bakra al–Bagdadiego. Islamista, współzałożyciel Państwa Islamskiego, ISiS, nie poddał się jednak Amerykanom, ale wysadził w tunelu detonując tzw. pas Szahida. Wraz z nim zginęło kilku bojowników islamskich i jego troje dzieci. Amerykanie poinformowali opinię publiczną, że to dzięki współpracy wszystkich wywiadów: Rosji, Syrii oraz Turcji, a przede wszystkim dzięki Kurdom. Rosja nie bardzo się do tego przyznaje i podważa słowa Trumpa, wątpliwościami, czy to na pewno był Abu Bakr, twórca nowego kalifatu. Natomiast życie polityczne u nas toczy się wokół spraw personalnych i rozgrywkach powyborczych. Duda ma m.in. problem z wyznaczeniem marszałka seniora w Sejmie, bo z racji wieku należałaby się Śledzińskiej-Katarasińskiej lub Korwinowi Mikke, ale – jak powiedział jego minister – nie może, bo jest niegodna tego urzędu, a Mikke też robi różne wolty. Marszałek senior musiałaby być taki jak zmarły niedawno Kornel Morawiecki. I tak toczy się nasze życie społeczno-polityczne i publiczne.

28 października 2019

Dziś wiele różnych załatwień. Rano u okulisty, potem jazda do warsztatów i wymiana opon w samochodzie, następnie do NFOZ do Metalowca, by zatwierdzić receptę na nowe okulary i zanieść ją do optyka. Dopiero po południu wybieram się do biblioteki, by przejrzeć Echo, Rzepę i Wprost. W mediach nadal rejwach powyborczy i wzajemne ujadanie. Jak dobrze, że politykę oglądam tylko z daleka, choć od czasu do czasu mnie ponosi! Około 19.30 zdrzemnąłem się. Obudziłem się dopiero około 22. Potem, po wieczornej toalecie, jeszcze pracowałem nad moim przyszłorocznym tomikiem wierszy „non omnis moriar", wypiłem przed północą herbatkę „nadobranoc", przeczytałem fragment po rosyjsku „Cichego Donu" i poszedłem spać. Spałem 5 godzin, do 5 rano. Nieźle! Tyle wystarczy, resztę dośpi się w dzień.

29 października 2019

Dziś byliśmy ponownie w lesie, bo Halinka zapomniała w niedzielę wziąć sekatora, by ściąć trochę gałązek sosnowych z tzw. samosiejek, które rosną w rowie przeciwczołgowym. Przy okazji znaleźliśmy w lesie parę podgrzybków, 3 średniej wielkości kanie i 1 rydza, prawdziwego, całkiem dorodnego. Rydza zdarzyło mi się znaleźć, jak pamiętam, po raz pierwszy w życiu. Ponieważ jadłem go już po kaniach i obiedzie, więc smakował średnio. Halinka jeść nie chciała, bo bała się, że może to być grzyb trujący. Cały czas pytała, czy nie jest gorzki. Zapewniałem ją, że nie. Po obiedzie dzwoniła Patrycja, mówiąc jak spędziła czas w Jaworzu k. Krynicy, gdzie pojechała na babskie spotkanie, na które zaprosiła ją jedna z koleżanek, uczących w tej samej szkole. Media nadal żyją sprawą Banasia. Dziś w Rzepie sporo szczegółów o Stachowskim, właścicielu i darczyńcy kamienicy przy ulicy Krasickiego, jego rzekomej kombatanckiej przeszłości. Coraz więcej polityków związanych z PiS–em „łamie się" przy nazwisku Banaś, a jeszcze niedawno – mówiono tak jak Karczewski – o kryształowej postaci. No cóż, samo życie. Gowinowi też się nie bardzo podoba nie tylko Banaś, ale nadmierny populizm PiS-u i rozdawanie pieniędzy. Jedność tej partii zaczyna powoli się chwiać i odchodzić do historii.

Czytam Olgi Tokarczuk „Prawiek i inne czasy" i jestem pełen uznania wobec tej książki, tym bardziej że pisała ją trzydziestopięcioletnia kobieta. To wszystko świadczy o jej talencie i szukaniu własnego stylu i języka. Choć sama książka mnie nie powala, ale uznanie dla jej talentu – tak – mam.

Mirosław Osowski